

Arch. Emigracji
Biblioteka

Główna
UMK Toruń

1382156

sygn 217
Cena (price) 2d.

X. WŁADYSŁAW STANISZEWSKI

“Consummatum est! Wykonało się!”

“Gdzie jest teraz Bóg wasz”?

Rozważania Wielkopostne Polaka w r. 1945.



XVI

POLSKA MISJA KATOLICKA W LONDYNIE
POLISH CATHOLIC MISSION IN LONDON

2, Devonian Road, N.1.

“Consummatum est! Wykonało się!”

“Gdzie jest teraz Bóg wasz”?

Rozważania Wielkopostne Polaka w r. 1945.

Jakby do naszych czasów odnoszą się słowa Izajasza proroka: “Bo ziemia splugawiona jest od mieszkańców swoich, iż przestąpili zakon, odmienili prawo, złamali przymierze wieczne, dlatego przekleństwo wieczne poźre ziemię, a cierpieć będą mieszkańcy jej. I cierpieć będzie jako lud tak i kapłan, jako sługa tak i pan jego, jako służąca tak i pani jej, jako kupujący, tak i sprzedający, jako wierzyiciel tak i dłużnik” (Iz. 24, 2-5).

W walce, jaka się na oczach naszych rogrywa, w tej rewolucji nihilizmu i destrukcji, jaką przeżywamy a która radykalnie wywraca ustrój starego świata, uderzają znamiona apokaliptyczne: “I powstała wielka bitwa na niebie: Michał i aniołowie jego walczyli ze smokiem i smok walczył i aniołowie jego” — “I rzucony został ów smok wielki, wąż starodawny, którego zowią ‘diabłem i szatanem’, który zwodzi wszystkich świat: i rzucony został na ziemię, i aniołowie jego z nim zostali zrzućeni” — “biada ziemi i morzu, gdyż zstąpił diabeł do was, mając wielki gniew, wiedząc że mało czasu ma” — (Obj. 12, 7, 9, 12).

“I widziałem bestię wychodzącą z morza, mającą siedem głów i rogów dziesięć, a na rogach jej dziesięć koron, a na głowach jej imiona bluźniercze” . . . — “I dał jej smok moc swoją i władzę wielką. A widziałem jedną z głów jej jakoby na śmierć zabita, a rana jej śmiertelna uleczona została. I cała ziemia spoglądała zdziwiona na bestię. I kłaniali się bestii, mówiąc: Ktoż podobny bestii? A kto z nią będzie mógł walczyć?” — I kłaniali się jej wszyscy, którzy mieszkają na ziemi, których imiona nie są napisane w Księdze żywota Baranka, który zabity jest” (Obj. 13, 1-4, 8).

To też, jak czytamy w Lekcji Środy Popielcowej:

“Między przysionkiem a ołtarzem będą płakać kapłani, słudzy Pańscy, a będą mówić: Przepuść, Panie, przepuść ludowi Twemu, a nie daj dziedzictwa Twego na hańbę, żeby nad nim poganie panowali. Czemuż mieliby mówić między narody: GDZIEŻ, JEST BÓG ICH? (Joel, 2. 17).

Jakieżże szczególnej treści i wymowy nabiera dziś stara pedagogia Kościoła z jego Wielkim Postem i Popielcem, z jego ciągłym memento: “Pamiętaj człowiecze, żeś prochem” i z jego przestroga: “Vanitas vanitatum” — “Marność nad marnościami”. “Humiliate capita vestra Deo — Pochylcie głowy wasze przed Bogiem”. “Flectamus genua — schylmy kolana”.

Dziś, gdy w trosce o los i przyszłość zrujnowanej i spopielonej Polski przeżywamy największe natężenie duchowe; gdy z pod nóg naszych usunął się grunt, na którym budowaliśmy nasze nadzieje; gdy duch nasz “upadł w tę próżnię zwiątpienia, gdzie światło wszelkie w noc wieczną się zmienia, gdzie trupem gniją arcydzieła męstwa, gdzie gruzem leżą wiekowe zwycięstwa”; gdy droga walki o wolną Polskę, zamieniła się na drogę cierpienia, gdy Ojczyzna, która “położyła ciało swe jako ziemię i jako drogę dla przechodzących” (Iz. 51, 23) nie jest nam więcej samym tylko “Krajem — miejscem — domem — obyczajem, ale — wiarą”.

Cóż, kiedy tacy słabi jesteście i tacy bezsilni. Walka i naprężenie nerwów trwają już tak długo a po nieopisanej epopei warszawskiej chodzimy jak gdyby z nożem w sercu. “Dokądże, Panie, nie sądzisz i nie mścisz krwi naszej?” (Obj. 6, 10). — “Nie jest waszą rzeczą znać czasy i chwile — mówi Pan — które Bóg sam w Swej władzy położył” (Dz. Ap. 1, 7).

Jak gdyby na urągowisko z ludzi wierzących, ale pokrzywdzonych i nieszczęśliwych, a więc nas Polaków, umieścił ktoś na murze w jednej z ulic Londynu wyzywający napis: “Where is your God now? — GDZIE JEST TERAZ WASZ BÓG?” Gdzie jest? Wszak po ludzku patrząc i rozumując nie czyni nic, co by świadczyło o tem, że interesuje się światem; przeciwnie zdaje się być obojętnym na wszystko, co się dziś dzieje. Nie mógł by przecież pozwolić na zwycięstwo już triumfującego zła!

Zaprawdę naciągnął Pan naród nasz na krzyż jak strunę na lutnię i stroi go do boskiej Swej harmonii (X. Kajsiewicz).

I trzeba być bardzo ugruntowanym we wierze Chrystusowej, by zrozumieć prawdę, że “myśli Boże nie są myślami ludzkimi” i że “drogi Boże nie są drogami ludzkimi” (Iz. 55, 8); że plany Boga, który jest poza czasem, są zawsze na wielką uniwersalną skalę i na daleki dystans czasowy.

Gdzie jest teraz Bóg wasz?

Tam, gdzie był podczas ewangelicznej burzy na morzu, gdy wichry i wody wyrwały i zalewały łódź uczniów Chrystusowych budzących śpiącego Mistrza i wołających z przerażeniem: “Panie! zachowaj nas, ginimy!” i gdy otrzymali niespodziewaną odpowiedź: “Czemu bojaźliwi jesteście, malej wiary?”

Gdzie jest teraz Bóg wasz?

Tam, gdy mówił do uczniów Swoich: “Wszyscy wy zgorszycie się ze mnie tej nocy, albowiem jest napisane: Uderzę pasterza i rozproszą się owce trzody.”

Gdzie jest teraz Bóg wasz?

Tam przed Pilatem, kiedy mówi: “Jam się na to narodził i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego.” Odrzekł mu na to Pilat: Co to jest prawda? I wyprowadziwszy go rzekł: “Ja żadnej wiary w nim nie znajduję” . . . “Oto człowiek”. A Żydzi, nie pomni już tego, że kiedyś wołali: “hosanna”, zawołali: “Strać, strać, ukrzyżuj

go!" "Chcemy Barabasa!" . . . "Widząc Piłata, iż nic nie osiąga, ale większy rozruch się dzieje, wzięwszy wodę, umył ręce przed współstwem, mówiąc: Nie winienem ja krwi tego sprawiedliwego; wy się patrzcie. A odpowiadając wszystkim lud rzekł: Krew jego na nas i na syny nasze . . . i wyprowadzili go, aby go ukrzyżować."

Gdzie jest teraz Bóg wasz?

Tam "na miejscu, które zowią Golgotą" . . . "I dali mu pić wino zmieszane z żółcią, a gdy skosztował, nie chciał pić. A ukrzyżowawszy go, rozdzielili szaty jego, rzuciwszy los" . . . "A przechodzący obok bluźnili mu, kiwając głowami swymi i mówiąc: Hej, ty . . . wybaw Sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zstąp z krzyża! . . . "Innych wybawiał, Sam siebie wybawić nie może" . . . Ufał w Boga, niech go teraz wybawi, jeśli chce". W odpowiedzi usłyszeli: "Ojczye odpuść im, bo nie wiedzą co czynią".

Gdzie jest teraz Bóg wasz?

Tam na krzyżu "wołając głosem wielkim: Eli, Eli lamma sabachtani? Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? A niektórzy, słysząc to, mówili: Eliasz woła. Natychmiast jeden z nich pobiegł, a wzięwszy gąbkę, napenił octem i włożył na trzcinę i dawał mu pić. Lecz inni mówili: zaniechaj, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, aby go wybawić". Potem, wiedząc Jezus, że wszystko już się wykonało, aby się wypełniło Pismo św., rzekł: Pragnę. Gdy przyjął ocet, rzekł: "Consummatum est. Wykonało się. Ojczye, w ręce twoje polecam ducha mego. A to rzekłszy skonał."

Gdzie jest teraz Bóg wasz?

Zmartwychpowstał, jak przepowiedział. Odnosił zwycięstwo życia nad śmiercią, światła nad ciemnością, prawdy nad fałszem, pokoju nad terorem, nad lękiem i zwątpieniem. Zbawił rodzaj ludzki. "Piekielne moce zwojował. Nieprzyjacioły podeptał. Nad nędznymi się zlitował. Alleluja."

Zwyciężywszy śmierć i zło, odkupiwszy winy ludzkości, jako Bóg-Człowiek w ciełe uwielbionym "wstąpił na niebiosy i usiadł na prawicy Boga, Ojca Wszechmogącego, stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych". Przez Ducha Świętego jest w Kościele, Mistycznym Ciele Swoim. Przez cud Eucharystii jest jako ten Chleb Mocnych w świątyniach naszych. Przez łaskę uświęcającą jest w sercach naszych.

Podobnie jak ów niedowiarek ze swym bluźnierczym napisem: Gdzie jest teraz Bóg wasz? — podobnie zresztą jak apostołowie Chrystusowi — ludzie "małej wiary" przeżywają dziś scandalum crucis: "Wszyscy wy zgorszyli się ze mnie tej nocy" (Mat. 26, 31). W odpowiedzi na tę przepowiednię odpowiedział Chrystusowi Piotr: "Choćby się wszyscy zgorszyli z Ciebie, ja się nie zgorszę. Choćby mi też przyszło z tobą umrzeć, nie zaprzę się Ciebie. Taksamo i wszyscy uczniowie mówili" (Mat. 26, 33, 35).

Rozglądając się wokół z trwogą i rozpaczą nieomal, szukając pomocy i wybawienia, przeżywamy te same udręki duchowe niepewności

i bezsilności, co apostołowie. Gotowiliśmy pod wrażeniem zadanego gwałtu i upokorzenia porwać się i popełnić nieroztropność jak Szymon Piotr, który widząc, że targnięto się na godność osobistą Chrystusa, "mając miecz, dobył go i uderzył sługę najwyższego kapłana i uciął prawe ucho jego. A śludze na imię było Malchus. Rzekł tedy Jezus Piotrowi: Włóż miecz twój do pochwy. Kielicha, który mi dał Ojciec, czyż pić go nie będę? (Jan 18, 10-11). Wszyscy, którzy miecz biorą, od miecza poginą. (Mat. 26, 52).

Jesteśmy jak te niewiasty ewangeliczne zatroskane: "Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych" naszej niewoli? Z wieszczem naszym zastanawiamy się na tem, "jakiego trzeba cudu", by się wy dostać z tej płataniny zmagania narodów, z tych rozpaczliwych poczynania ludzkich, z tych wysiłków politycznych, z tych gigantycznych operacji wojennych, by uzyskać prawdziwą wolność i niepodległość?

Jesteśmy jak ci uczniowie zdążający do Emaus i rozmawiający o tem, "co się było wydarzyło". — Jak oni i "myśmy się spodziewali" wybawienia. Zawiedzeni, jeżeli nie zdradzeni, jesteśmy jak oni "smutni". — "Gdy rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżywszy się, szedł z nimi. I rzekł do nich: "Cóż to są za rozmowy, które prowadzicie między sobą a jesteście smutni?" Odpowiedzieli Mu: "O Jezusie Nazareńskim, jak go przedniejsi kapłani i przełożeni nasi wydali, aby był skazany na śmierć i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, że On miał odkupić Izraela". Jak wiemy, w odpowiedzi usłyszeli niespodziewanie: "Czyż nie było potrzeba, aby to cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej?"

Czy potrzeba, abyśmy Polacy tak cierpieli, jak cierpimy? Czy potrzeba, abyśmy po tylu dowodach męstwa i bohaterstwa, po krwi przelanej i po utracie na zawsze kwiatu młodości polskiej zbierali dziś takie okrutne żniwo cierni, głogu, mirry i piołunu? I to od tych, po których tyleśmy się spodziewali? Któż wyjaśni to misterium crucis, tę tajemnicę krzyża nieszczęśliwego narodu naszego? Zaprawdę "przez wiele ucisków i utrapień trzeba nam przechodzić, aby wniknąć do Królestwa Bożego". (Dz. Ap., 14, 21).

Sprawdza się dziś to, co sto lat temu wieszcz nasz przepowiedział: "Wszystkie ustroje państw — mówił — runą. Przyjdzie wielka burza i te gmachy bez fundamentów rozwalą. Albowiem wszystkie zasady, na których opierało się budowanie dawnych wieków, są podkopane. Religia osłabiona, wszystko podano w wątpliwość, w pogardę, w pomniwisko. Stoi gmach jeszcze, jak dom podkopany w fundamentach, ale za pierwszym podmuchem wiatru upadnie. Tę groźną katastrofę widzi każdy, kto czuje i myśli, kto wierzy w Opatrzność. Przepowiadają tę burzę filozofowie, poeci, księża, wieśniacy. Kiedy ona nastąpi — za rok, czy za sto lat, dla mnie obojętne pytanie; czuję, że nastąpić musi . . . Cóż więc czynić należy? Trzeba wstąpić w głąb swego sumienia i uznać się winnym. Jedynym dziełem, jedynym, które ściągnie miłosierdzie i łaskę Bożą, jest dzieło skruchy na wzór św. Piotra, który

zaparłszy się swego boskiego Mistrza, wyszedł i gorzko zapłakał. Tak jest, płacmy, płacmy wszyscy gorzko, bośmy się wszyscy zaparli Chrystusa!" (Mickiewicz: Wykłady Paryskie).

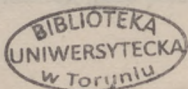
Nie wszyciśmy się zaparli Chrystusa. Gdy chodzi o naród polski — nie wszyscy. Przeciwnie. Większość narodu trzymała się oburącz Krzyża i czasu niewoli i czasu wolności, tym więcej czasu nowych najazdów i nowej niewoli. Ale też jak słowa wieszczki odnoszą się do ludzkości całej tak i dziś cała ludzkość przeżywa katastrofę wojny, jej grozę i okropności. Cały świat krwią i zniszczeniem okupuje tę wojnę. Narody organizują się, by uratować przed zupełną zagładą świat staczający się w przepaść. Już nie tylko o Polskę chodzi w tej wojnie, bynajmniej o jej granice, ale o cały świat. W tym ogólnoswiatowym radykalnym przewrocie piekielne moce zła ruszyły na podbój tego, co świat ma najpiękniejszego, na podbój Prawdy i Dobra, na złapanie Boga, który jest Miłością. Toczy się rozprawa świata materialistycznego z światem ducha. Walczą siły przyrodzone z siłami nadprzyrodzonymi.

Miłości chrześcijańskiej przeciwstawiła się nienawiść. Pokorze chrześcijańskiej — pycha antychrześcijańskiego sekularyzmu. Ta sama pycha, która już raz w dziejach świata doprowadziła ludzi do budowy Miasta i Wieży Babel, do pomieszania języków "żeby nikt nie rozumiał co mówi bliźni jego". (Gen. 11, 7).

W walce ze złem, które nas otacza, gromadźmy siły moralne, aby przeciwstawić je siłom rozkładu mobilizującej się nie od dziś potęgze antychrysta. Przeszkody niechaj nas nie zrażają, przeciwnie, niech wzmagają naszą energię, naszą wolę zwycięstwa.

Wszak jednego tylko pragniemy. Jeden tylko przed nami cel: "Chwała Bogu i pokój ludziom dobrej woli". Nie chcemy zniszczenia tych, których Apostoł Narodów nazywa "nieprzyjaciółmi Krzyża Chrystusowego". Przeciwnie modlimy się, aby się nawrócili i żyli z nami w Pokoju Chrystusowym. Jednakże śmiertelna nienawiść rozpetanych mocy szatańskich do Krzyża otwiera nam coraz wyraźniej oczy na istotę obecnego konfliktu w świecie. Chrystus ukrzyżowany był zawsze i będzie zawsze dla jednych "zgorzeniem" czy "głupstwem", ale dla nas wierzących jest on "Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą; ponieważ głupstwo Boże jest mądrze nad ludzi, a słabość Boża jest mocniejsza nad ludzi" (I. Kor. 1, 24). "Jedni rydwanom, inni rumakom ufają, my zaś imienia wzywamy Pana, Boga naszego. Oni spętani jużci padają, my raz powstawszy, oto się trzymamy" (ps. 19, 8-9). Na wzywające pytanie: "Gdzie jest teraz Bóg wasz? — moglibyśmy zapytać: "Gdzie są teraz ich bożki, którym zaufali? niech one powstaną i niech wam pomogą" (Deut. 32, 37, 38). "Dopókiż chromać będziecie na dwie strony? Jeśli Pan jest Bogiem, idźcie za Nim, a jeśli Baal, to za nim idźcie" (III. Król, 18, 21).

My zaś z krzyżem w ręce mówimy do naszego Boskiego Zbawcy: "Tyś Chrystus, Syn Boga żywego" Ty masz słowa żywota wiecznego; Panie do kogóż pójdziemy?"



Nie ulegniemy pokusie szatańskiej z Ewangelii I niedzieli Postu a aplikowanej tyle już razy do nas: "To wszystko dam Tobie, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon". Odpowiemy na nią z Jezusem: "Idź precz szatanie! Napisano bowiem: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz".

"Nie kłękamy przed nikim jak tylko przed Bogiem" — czytaliśmy na początku wojny na pięknym afiszu z kłęczącym żołnierzem brytyjskim. I my kłękamy tylko przed Bogiem. Tylko wobec Boga uznajemy bezwzględna kapitulację. Wyznajemy ten jedyny totalizm z zawołaniem: "Ave Crux, spes unica".

Wyznajemy i czcimy Tróję Najświętszą; Boga, który nas stworzył na obraz i podobieństwo Swoje, który przybrał postać Człowieka, przez Krzyż i Mękę Swą świat odkupił, który nas Duchem Świętym w Sakramencie Chrztu i Bierzmowania oświecił i uświęcił. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

I w tym cała nasza siła naszej wiary chrześcijańskiej, że jest z nami Bóg, Pan wieków i narodów. Zbawca świata, początek i koniec ludzkości. "Jezus Chrystus wczoraj i dziś i na wieki". "Wszystko w Nim stoi" (Kol. 1, 17).

Któż jak Bóg!

Jest więc Bóg po naszej stronie. Ale czy my jesteśmy po stronie Boga? Czy my jesteśmy przez łaskę uświęcającą w żywej łączności z Bogiem? Czy może obciążeni grzechem śmiertelnym nie żyjemy w Bogu, ani Bóg w nas.

Ecce tempus acceptabile. Ecce dies salutis — Oto czas sposobny. Wielki Post. Okres spowiedzi wielkanocnej. "Przeto teraz mówi Pan: Nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego, w poście i w płaczu i w żalu. I roździerajcie serca wasze, a nie szaty wasze, a nawróćcie się do Pana, Boga waszego: bo dobrotliwy i miłosierny jest, cierpliwy i mnogiego miłosierdzia" (Joel, 2, 12, 13).

To też dajmy posłuch wezwaniu Bożemu. Z jasności niebieskiej wyciąga się ku ciemnościom świata przebita gwoździem krzyża dłoń Chrystusowa, jako ta jedyna pomocna dłoń w cierpieniach i mrokach niepewności świata dzisiejszego. "Nie bój się. Ja Ciebie wspomagam" (Iz. 41, 13). Chciej mi tylko podać swoją rękę a poczujesz siłę, jaką tylko Ja dać mogę. Poczujesz w sobie nowe życie. "Albowiem z Niego i przezeń i w Nim jest wszystko" (Rzym. 11, 36).

Uchwycmy się tej wszechmocnej dłoni. Jak ci "smutni" uczniowie przyłączmy się do nich i do Jezusa. Wypowiadajmy Mu wszystko co nas boli ale i co nas moralnie obciąża. "Jezu mój, we krwi ran Twoich, objmij duszę z grzechów moich". Z Nim dojdziemy do Emaus, gdzie, jak wiemy, dokonało się Przemienienie i Podniesienie. Sursur corda. W górę serca.



Sakramentem Pokuty od grzechów uwolnieni, "Chlebem Mocnych" pokrzepieni, obecnością Boga w sercach naszych ośmieleni, posłuszni wielkopostnemu wezwaniu Kościoła: *Flectamus genua, schylimus kolana* i z wiarą odmówimy za kaznodzieją narodowym nasze staropolskie suplikacje: "Święty Boży!"

"Nie chcemy, o Panie! odważać podwoi do tajemnic, jakimi przyszłość odkrywasz narodów; chcemy natomiast zbroić się w cierpliwość oddania. Ale wolno nam błagać Cię, Panie! przyspiesz dzień zmiłowania Twego. Kielich ofiar dopełnij Ty sam, o Panie! i rzecz do Polski, jako rzekł do narodu wybranego przez Izajasza proroka: "Oto wziąłem z ręki twojej kielich uśpienia, dno kielicha gniewu mego; nie będziesz go więcej piła. A dam go w rękę tych, którzy cię poniżyli" (51, 22, 23).

Błagalny to głos, który woła i bije ku niebu: Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny! zmiłuj się nad nami!

Tyś Święty, o Panie! więc powstań na ucisk bezprawia i krzywdy.

Tyś mocny; skoro i kiedy zechcesz, Ty zmożesz, bo jak Twój prorok powiedział: *nalazła ręka twoja niby gniazdko jakie mdłe i słabe siłę i moc narodów.*

Tyś nieśmiertelny! i narody, w Twojej łasce i prawdzie spowite, Ty wciąż odmładzasz i odnawiasz nieśmiertelnego życia zdrojem.

I z wszystkich cierpień narodu — i z wszystkich łez, krzywd i bólów, ze wszystkiej krwi przelanej, ze wszystkiej katuszy i wszystkiej nadziei idzie ku Tobie, o Panie, głos błagania: zmiłuj się nad nami!

I nie moje to tylko wołanie; ale z części wszystkich rozdzielonych rozdartych narodu wołanie potężne i głębokie, a proste wstępuje przed Ciebie:

Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami! . . ."

*

Levate. Powstańmy.

Niech do serc naszych wejdzie otucha i wiara, że póki dusza narodu zdrowa i nie schodzi na manowce z drogi wolą Bożą wskazywanej, to chociażby się rozpętały wszystkie złości piekiel, chociażby się wyczerpały wszystkie myśli szatana na nasze zgnębienie i zdławienie, to jednak, jak Ojczyzna nasza dotąd nie zginęła, tak i w przyszłości nie zginie.

"UFAJCIE, JAM ZWYCIĘŻYŁ ŚWIAT" (Jan, 16, 33).

Odbitka z WIADOMOŚCI,
Biuletynu Polskiej Misji Katolickiej,
w Londynie,
Rok 7 nr. 3-4.